

## PO CO FILOZOFIA?

Takie właśnie pytanie usłyszałem na zebraniu Rady Pedagogicznej w jednym z łódzkich liceów. Zdała je nauczycielka języka polskiego w odpowiedzi na propozycję, aby w programie klasy humanistycznej znalazły się też lekcje zapoznające uczniów z podstawami filozofii. Jak wynikało z tonu pytania i z dalszego rozwoju sytuacji, jej intencja zmierzała do tego, by filozofii w tej klasie nie było.

Nie wiem, co można odpowiedzieć polonistce, która nie widzi potrzeby filozofii w nauczaniu podstaw kultury humanistycznej. Wydaje mi się jednak, że po osiemnastu latach nauczania tego przedmiotu w liceum potrafię uzasadnić potrzebę edukacji filozoficznej w szkole w ogóle, nie tylko w klasach nazywanych chętnie „humanistycznymi”, „dziennikarskimi”, czy „ekonomiczno-prawniczymi”.

Moim zdaniem:

1. Filozofia pozwala widzieć wszystko we właściwym świetle, we właściwej skali i we właściwych proporcjach. Dzięki temu uczy odróżniać to co ważne (istotne) od tego, co błahe (drugorzędne); to co ogólne od tego, co szczegółowe; to co względne od tego, co bezwzględne.

Zadanie to filozofia stara się realizować przez nieustanne szukanie uniwersalnego i obiektywnego punktu odniesienia zbliżonego, jak najbardziej to możliwe, do punktu widzenia całkowicie niezależnego obserwatora.

Dzięki takiemu dążeniu filozofia zbliża się środkami dostępnymi dla naturalnych sił rozumu ludzkiego do celu, jakim jest, nigdy w pełni nieosiągalne, ogarnięcie całości rzeczywistości widzianej oczami Absolutu. **Tylko w procesie dochodzenia do tego absolutnego punktu odniesienia da się uzasadnić nasze roszczenie do obiektywnej wiedzy, która chce wyjść poza krąg subiektywnych opinii i upodobań.**

Taka perspektywa odsłania filozofii potrzebę i nieodzowność jej samej. Bez filozofii nie bylibyśmy w stanie właściwie zrozumieć i ocenić niczego.

Oczywiście wielu ludzi, którzy nie zdobyli filozoficznego wykształcenia, i nie są zawodowo związani z filozofią, stają się filozofami w sensie praktycznym, spontanicznym, zdroworozsądkowym. Tak jak molierowski pan Jourdain, żyją w świecie, w którym zajmowanie się filozofią jest wielokrotnie powtarzaną, spontaniczną i oczywistą, czynnością. Spełnia się ona poprzez dokonywanie prostych, codziennych wyborów, które zakładają określone wartościowanie: iść do szkoły czy iść na węgry; jechać w góry czy jechać nad morze; bawić się na dyskotecce czy w domu przy komputerze, uczyć się języka angielskiego czy suahili.

Tam, gdzie w grę wchodzi wartości i ich wybór, filozofia, ta uprawiana świadomie, i ta przeżywana w sposób nieświadomy, jest rzeczywistością, potrzebą i dobrem, bez którego życie wyjąławia się z tego, co w nim najistotniejsze, a bez czego wszystko inne traci swój sens<sup>1</sup>.

2. Ujmując rzecz historycznie, nie mamy do czynienia z jedną filozofią, ale z mnogością kierunków, nurtów, szkół i metod składających się na dzieje filozoficznej przygody człowieka.

Ta wielość i różnorodność, rodząca trudności przy próbach pierwszego kontaktu z historią filozofii, okazuje się wielką szansą, gdy chcemy uczyć młodzież patrzenia na

---

<sup>1</sup> „Powinniśmy albo zajmować się filozofią, albo odejść stąd, ponieważ wszystko poza tym jest bezsensowne i bezwartościowe” /Arystoteles/.

Por. też myśl „Filozofia to nauka o tym, co dla ludzkości najważniejsze i najcenniejsze”, w: W. Tatarkiewicz „Historia filozofii”, tom 1, Warszawa 1978, s. 13.

rzeczywistość z różnych punktów widzenia, ćwiczyć umiejętność myślenia wieloaspektowego, odsłaniać razem z nią ukryte sensy, ujawniać założenia, przewidywać możliwe konsekwencje.

Ten systemowy i metodologiczny pluralizm filozofii oraz nieustanny wysiłek drażenia w głąb w poszukiwaniu ukrytej istoty rzeczy to cenne cechy, dzięki którym również sztuka rozumienia i interpretacji tekstu, ćwiczona nie tylko na lekcjach języka polskiego, powinna bardzo wiele zyskać.

3. Wyniki egzaminu maturalnego z języka polskiego pokazały, że uczniowie największe trudności mają z uzasadnianiem, wyciąganiem wniosków, jasnym i jednoznacznym formułowaniem myśli. Do głównych i najstarszych działów filozofii należy logika, która jest nauką o formach poprawnego rozumowania. Ćwiczenie takich umiejętności jak poprawne wnioskowanie, dowodzenie, sprawdzanie hipotez, tłumaczenie (wyjaśnianie), należą do podstawowych zadań, którym służyć ma edukacja filozoficzna w szkole.

Jednym z celów kształcenia kultury logicznej uczniów jest także zwalczanie błędów logicznych związanych z wieloznacznością wyrazów i niestarannością wypowiedzi. Niedocenianie tych funkcji filozofii z pewnością nie poprawi wyników matur z języka polskiego czy innych przedmiotów.

Dlatego próby dalszego lekceważenia przez władze oświatowe znaczenia znajomości podstaw filozofii uważam za działania szkodliwe i niemądre.

4. Platon w „Teajtecie” i Diogenes Laertios w „Żywotach i poglądach słynnych filozofów” przytaczają anegdotyczną historię o tym, jak zamyślony Tales, obserwując niebo, wpadł do dołu, którego nie zauważył. Widząc to służąca zaczęła się śmiać ze starego filozofa: „Ty, Talesie, nie mogąc dostrzec tego, co jest pod nogami, chciałbyś poznać to, co jest na niebie”<sup>2</sup>.

Najlepszy chyba komentarz do tej opowieści dopisał M. Heidegger, filozof działający na pograniczu egzystencjalizmu i fenomenologii. W jego interpretacji przygoda, która spotkała Talesa, ukazuje, na czym polega istota filozoficznego rzemiosła: filozofia to jest takie myślenie, pisze on, które niczemu nie *służy* i z którego to śmieją się *służące*<sup>3</sup>.

W świecie, który

- potrafi do znużenia pytać: „co ja z tego będę miał?” i „za ile?”;

- który stara się wmówić młodemu człowiekowi, i nam wszystkim, że liczy się tylko praktyczna użyteczność, utylitarna korzyść, komercyjny sukces;

- którego jedyną wiarą jest wiara w dogmatyczny relatywizm, głoszący, że wszystko jest względne i subiektywne, że jedyną prawdą jest to, że nie ma żadnej prawdy obiektywnej, że zamiast niej istnieją tylko subiektywne opinie, przekonania, poglądy – w takim świecie pytanie „po co filozofia?” wypowiedziane w imieniu tradycji szkoły humanistycznej brzmi jakoś dziwnie i niestosownie.

Szlachetnym i zaszczytnym powołaniem tzw. humanistów jest właśnie ocalenie wiary, że w świecie wartości względnych, pragmatycznych, hedonistycznych, istnieją też wartości bezwzględne, że człowiek nie jest tylko zbiorem materialnych atomów, że miłość to nie tylko zespół fizjologicznych reakcji związanych z popędem libido.

Prawda, piękno, miłość, drugi człowiek, Bóg – czy to też są przykłady wartości relatywnych, będących tylko środkami do czegoś? – pytam niekiedy swoich uczniów. A może rację miał św. Bernard z Clairvaux, kiedy wołał „kocham, bo kocham, i kocham dla miłości”? A może rację miał pedantyczny królewiecki filozof, który z uporem

<sup>2</sup> Diogenes Laertios, „Żywoty i poglądy słynnych filozofów”, Warszawa 1982, s. 27.

<sup>3</sup> M. Heidegger „Budować, mieszkać, myśleć”. Warszawa 1977, s. 25.

powtarzał, że „człowiek powinien być zawsze traktowany jako cel, nigdy jako środek”? A może rację miał autor „Małego Księcia”, który lubił powtarzać, nie tylko dzieciom, że „dobrze widzi się tylko sercem, najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”?

Myślę, że aby ocalić świat wartości św. Bernarda, Kanta, Saint-Exupery’ego, poloniści, filozofowie i nauczyciele wszystkich innych przedmiotów powinni jednoczyć siły, szukać sojuszników. Również po to, aby wspólnie przeciwstawić się dalszemu kształceniu wyspecjalizowanych w rozwiązywaniu testów półgłówków. Pytania w rodzaju „po co filozofia” takiemu dziełu, i takiemu celowi, służą źle, albo wcale nie służą.

Po co ja to zresztą wszystko piszę? Przekonywać mam nie ja, nawet nie najlepsze argumenty, ale prawda. Filozofia to właśnie szukanie prawdy, dlatego że prawda jest, a nie dlatego, że jest ona użyteczna, że przynosi zyski, procenty, korzyści; ani nawet nie dlatego, że jest ona śliczna, młoda, powabna.

*ale od niej wionie*

*zapach naftaliny*

*sznuruje usta*

*powtarza wielkie – Nie /Z. Herbert/*

Wskazałem tylko na niektóre motywy, dla których, jak sądzę, nie można lekceważyć roli filozofii w edukacji szkolnej. Zabraniając jej dalej prawa wstępu do szkół, wyrządzamy młodym ludziom naprawdę wielką szkodę.

W konkluzji swojej refleksji proponuję, aby pytanie postawione w tytule nieco przekształcić i zadać inaczej. Brzmiałoby ono wtedy nie „Po co filozofia?”, ale „Dlaczego *nie* dla filozofii?”.

Chyba nie warto rezygnować ze sztuki filozoficznego myślenia, po prostu dlatego, że z myślenia nie warto rezygnować w ogóle.

Zbigniew Zdunowski